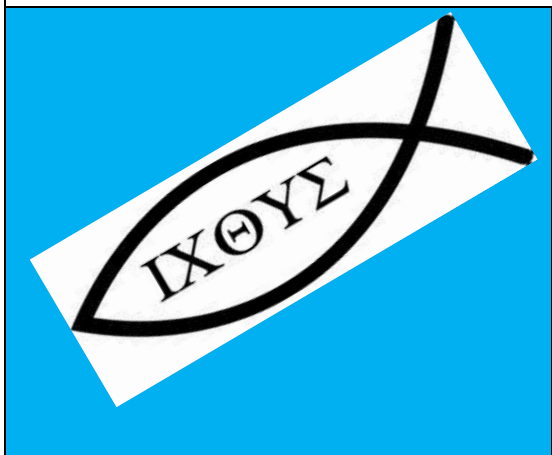


Św. Marty, Marii i Łazarza



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Poniedziałek :

29 lipca 2024

1 J 4,7-16 (Biblia Tysiąclecia)

(7) Umiłowani, miłujmy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga. (8) Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością. (9) W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu. (10) W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy. (11) **Umiłowani, jeśli Bóg**

tak nas umiłował, to i my winniśmy się wzajemnie miłować.

(12) Nikt nigdy Boga nie oglądał. Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest w nas doskonała. (13) Poznajemy, że my trwamy w Nim, a On w nas, bo udzielił nam ze swego Ducha. (14) My także widzieliśmy i świadczymy, że Ojciec zesłał Syna jako Zbawiciela świata. (15) Jeśli kto wyznaje, że Jezus jest Synem Bożym, to Bóg trwa w nim, a on w Bogu. (16) Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam. Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Miłość ma wiele imion, a ta, o której mówią w dniu dzisiejszym Ewangelie (dwie do wyboru przez celebransa) jest miłością przyjaźni. Przyjaciół to ktoś, przy kim czujesz się bezpiecznie, ponieważ wiesz, że możesz mu zaufać - nie zdradzi cię ani nie wykorzysta twoich słów przeciwko tobie, ale otoczy życzliwością i wesprze w trudnej sytuacji.

Takimi **przyjaciółmi dla Jezusa byli Marta, Maria i Łazarz**. W ich domu zawsze mógł liczyć na gościnę, posiłek i uważne wysłuchanie tego, co miał do powiedzenia.

Odwiedził ich sześć dni przed Paschą, podczas której sam miał się stać Barankiem ofiarnym. Wówczas to Maria namaściła Mu stopy kosztownym olejkiem, a Judasz - fałszywy przyjaciel - skrytykował ją, zupełnie nie rozumiawszy tego gestu miłości (J 12,1-8).

Paradoksalnie najmniej wiemy o Łazarzu, chociaż to on był głową rodziny i z jego powodu Jezus zapłakał (J 11,35). Ewangelia koncentruje się raczej na postawie obu sióstr - rozsądnej Marty i wrażliwej Marii.

I tak, w Ewangelii według św. Łukasza Marta ukazana jest jako zapracowana gospodyni, która robiąc wiele dla Gościa, nie ma czasu na głęboki kontakt z Nim samym. Jezus bierze stronę Marii, dla której sam Gość jest o wiele ważniejszy niż starannie przygotowany posiłek.

Z kolei w Ewangelii Janowej to Marta zdaje się wysuwać na pierwszy plan. Kiedy Jezus przybywa do Betanii po śmierci Łazarza, to ona wychodzi Mu na spotkanie i rozpoczyna z Nim szczerą rozmowę, którą zaczyna od wyrzutu, a kończy głębokim wyznaniem wiary.

Maria natomiast „**siedziała w domu**” , w towarzystwie oplakujących Łazarza Żydów (J 11,20).

Pogrążona w żałobie nie jest w stanie pójść do Jezusa, a kiedy słyszy od siostry, że On ją woła, przybywa do Niego nie sama, lecz z całym zgiełkliwym towarzystwem (J 11,30-31). Jezus widzi ból obu sióstr i objawia swoją moc wskrzeszając Łazarza, swego przyjaciela.

Marta i Maria często są porównywane ze sobą, a ich postawy rozważane w homiliach. Co myślał o nich Jezus? Jak mówi Ewangelista Jan, „**Jezus miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza**” (J 11,5).

Obie siostry i brat, przy wszystkich swoich słabościach, byli ukochanymi przyjaciółmi Jezusa. On nie czynił różnicy między nimi i nie czyni jej też między nami, gotów obdarzyć ciebie i mnie swą przyjaźnią, jeśli tylko zechcemy ją przyjąć.

„Panie Jezu, pomóż mi otworzyć się na dar Twojej przyjaźni. Chcę, abyś czuł się dobrze w moim domu i w moim sercu” .

Ps 34,2-11

J 11,19-27: (19) I wielu Żydów przybyło przedtem do **Marty** i **Marii**, aby je pocieszyć po bracie. (20) Kiedy zaś **Marta** dowiedziała się, że Jezus nadchodzi, wyszła Mu na spotkanie. **Maria** zaś siedziała w domu. (21) **Marta** rzekła do Jezusa: Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. (22) Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga. (23) Rzekł do niej Jezus: Brat twój zmartwychwstanie. (24) Rzekła **Marta** do Niego: Wiem, że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym. (25) Rzekł do niej Jezus: Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. (26) **Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki.** Wierzysz w to? (27) Odpowiedziała Mu: Tak, Panie! Ja wciąż wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat.

Lk 10,38-42: (38) W dalszej ich podróży przyszedł do jednej wsi. Tam pewna niewiasta, imieniem **Marta**, przyjęła Go do swego domu. (39) Miała ona siostrę, imieniem **Maria**, która siadła u nóg Pana i przysłuchiwała się Jego mowie. (40) Natomiast **Marta** uwijała się koło rozmaitych posług. Przystąpiła więc do Niego i rzekła: Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła. (41) A Pan jej odpowiedział: **Marto, Marto**, troszczysz się i niepokoisz o wiele, (42) a potrzeba <mało albo> tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona.



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Wtorek :

30 lipca 20**24**

Mt 13,36-43 (Biblia Tysiąclecia)

(36) Wtedy odprawił tłumy i wrócił do domu. Tam przystąpili do Niego uczniowie i prosili Go: Wyjaśnij nam przypowieść o chwacie! (37) On odpowiedział: Tym, który sieje dobre nasienie, jest Syn Człowieczy. (38) Rolą jest świat, dobrym nasieniem są synowie królestwa, chwastem zaś synowie Złego. (39) Nieprzyjacielem, który posiał chwast, jest diabeł; żniwem jest koniec świata, a żeńcami są aniołowie. (40) Jak więc zbiera się chwast i spala ogniem, tak będzie przy końcu świata. (41) Syn Człowieczy pośle aniołów swoich: ci zbiorą z Jego królestwa wszystkie zgorszenia i tych, którzy dopuszczają się nieprawości, (42) i wrzucą ich w piec rozpalony; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. (43) Wtedy **sprawiedliwi jaśnieć będą jak słońce w królestwie Ojca swego**. Kto ma uszy, niechaj słucha!

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Czy kiedyś przydarzyło ci się coś tak dobrego, że po prostu musiałeś się tym z kimś podzielić, ale ten ktoś nie wykazał najmniejszego zainteresowania? Twój entuzjazm szybko opadł i pożałowałeś, że w ogóle poruszyłeś ten temat. Jest to tym bardziej przykre, gdy starasz się podzielić Dobrą Nowiną o Jezusie.

Może poruszyły cię któreś wersy z Ewangelii albo głęboko przeżyłeś spotkanie z Jezusem na adoracji. Miałaś wielką ochotę komuś o tym opowiedzieć, bałaś się jednak jego reakcji. Powstrzymałaś się więc od dzielenia się światłem i radością Chrystusa i zrobiło ci się smutno.

Jeśli masz takie doświadczenia, dzisiejsza Ewangelia jest dokładnie dla ciebie. Jezus wyjaśnia uczniom, że **przy końcu świata „sprawiedliwi jaśnieć będą jak słońce w królestwie Ojca swego”**.

Wyobraź sobie, jak jaśniejesz chwałą Bożą i w naturalny sposób promieniejesz blaskiem Dobrej Nowiny.

Jak wspaniały będzie to dzień!

Nie spotka cię już niczyja wrogość ani obojętność. Nigdy już nie ulegniesz zniechęceniu.

Ale czy wiesz, że jaśniejiesz tym blaskiem już teraz? Podczas chrztu otrzymałeś Jezusa, „**światłość prawdziwą**”, i sam stałeś się „**światłością**” (KKK, 1216).

Niesiesz w sobie światło nadziei, radości i pokoju. Niesiesz światło, które ma moc przenikać ciemności w ludziach i wokół nich. Owszem, możesz napotkać sprzeciw – wzruszenie ramionami, niegrzeczną uwagę czy zimną obojętność. Niech to jednak nie powstrzymuje cię przed dzieleniem się słowem pokrzepienia, światła i radości czy choćby życzliwym uśmiechem.

Pewnego dnia, wraz ze wszystkimi świętymi, będziesz wielbić Ojca w Jego królestwie. Zajaśniejiesz, jak nigdy przedtem!

Nie zapominaj jednak, że już dziś nosisz w sobie światło Chrystusa.

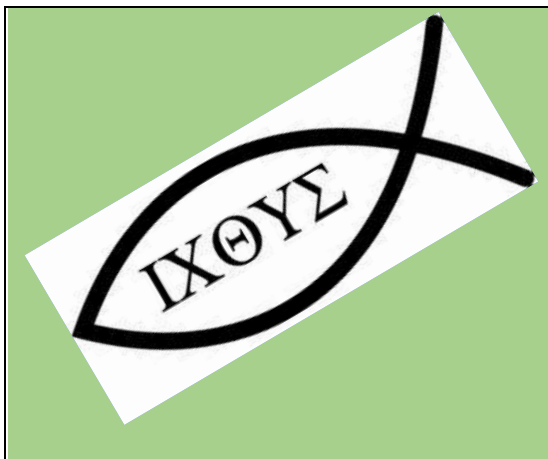
To światło może być dokładnie tym, czego potrzebuje drugi człowiek.

Nie chowaj go więc pod korcem, lecz pozwól, by świeciło wszystkim (Mt 5,14-15)! Niech nie przyćmiewa go lęk ani zniechęcenie. Niech płonie jasno w oczekiwaniu dnia, w którym zajaśniejiesz jak słońce w królestwie Ojca swego!

„Panie, dziękuję Ci za Twoją obecność we mnie. Pomóż mi dziś jaśnieć Twoim światłem”.

Jr 14,17-22

Ps 79,5.8-9.11.13



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Środa :

31 lipca 20**24**

Mt 13,44-46 (Biblia Tysiąclecia)

(44) Królestwo niebieskie podobne jest do skarbu ukrytego w roli. Znalazł go pewien człowiek i ukrył ponownie. Z radości poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił tę rolę. (45) Dalej, podobne jest królestwo niebieskie do kupca, poszukującego pięknych pereł. (46) **Gdy znalazł jedną drogocenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją.**

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”



W dzisiejszej Ewangelii Jezus opowiada przypowieść, w której porównuje królestwo Boże z drogocenną perłą.

Przypomina, że łaska Boga jest tak piękna, a przebywanie z Nim w wieczności tak cenne, że warto „**sprzedać wszystko, co mamy**” , aby tylko je zdobyć.

Dziś wspominamy **św. Ignacego Loyolę**, człowieka będącego żywym przykładem tej prawdy.

Ignacy urodził się w roku 1491 w Hiszpanii w zamożnej rodzinie baskijskiej. Jako młody, cieszący się urokami życia arystokrata, wybrał karierę oficera wojskowego. Kiedy jednak podczas bitwy kula armatnia zdruzgotała mu nogę, wszystko uległo gwałtownej zmianie.

Przykuty do łóżka Ignacy usiłował znaleźć sobie jakieś zajęcie. Miał zwyczaj czytania powieści o czynach odważnych żołnierzy i romansów, ale jedyne książki, jakie były dostępne, opisywały życie Chrystusa i świętych.

Znudzony i sfrustrowany wziął je w końcu do ręki. W nich odkrył Jezusa, „**drogocenną perłę**” . Jego życie doznało przemiany dzięki poznaniu Zbawiciela, który umiłował go pomimo jego grzesznej przeszłości.

Po rekonwalescencji Ignacy porzuciwszy dawne ambicje skierował całą swoją niespożytą gorliwość na dążenie do świętości. Z miłości do Chrystusa podjął radykalne życie modlitwy, pokuty i kontemplacji.

W 1522 roku wyspowiadał się, rozdał swoje eleganckie stroje i złożył swój miecz na ołtarzu sanktuarium w Montserrat. Wraz z kilkoma współbraćmi założył w 1539 roku Towarzystwo Jezusowe i doprowadził wielu ludzi do wiary w Pana. Świadectwo Ignacego po dziś dzień inspiruje mężczyzn i kobiety do postawienia Jezusa na pierwszym miejscu i radykalnego pójścia za Nim.

Jeśli nawet Bóg nie powołuje cię do życia na wzór św. Ignacego, to z pewnością

- ❖ **chce, abyś znalazł drogocenną perłę.**
- ❖ **chce, abyś zakosztował dobroci Jego Syna, Jezusa, i doświadczył Jego miłości.**
- ❖ **chce, abyś odkrył, że nic nie da się porównać z radością Jego poznania.**

Otwórz więc dziś swoje serce dla Pana. Proś Ducha Świętego, aby pomógł ci pokochać Jezusa całym sercem. Za Jego łaską możesz „sprzedać wszystko, co masz” , pójść za Nim i głosić Dobrą Nowinę o Jego miłości. On jest tego wart!

„Jezu, Ty jesteś moją drogocenną perłą!” .

Jr 15,10.16-21

Ps 59,2-5a.10-11.17



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Czwartek :

1 sierpnia 20**24**

Jr 18,1-6 (Biblia Tysiąclecia)

(1) Słowo, które Pan oznajmił Jeremiaszowi: (2) Wstań i zejdź do domu garncarza; tam usłyszysz moje słowa. (3) Zstąpiłem więc do domu garncarza, on zaś pracował właśnie przy kole. (4) Jeżeli naczynie, które wyrabiał, uległo zniekształceniu, jak to się zdarza z gliną w ręku garncarza, wyrabiał z niego inne naczynie, jak tylko podobało się garncarzowi. (5) Wtedy Pan skierował do mnie następujące słowo: (6) Czy nie mogę postąpić z wami, domu Izraela, jak ten garncarz? - wyrocznia Pana. Oto bowiem **jak glina w ręku garncarza, tak jesteście wy, domu Izraela, w moim ręku.**

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”



Dla zilustrowania swego przesłania Bóg podsuwał prorokowi Jeremiaszowi różne nośne obrazy - na przykład drzewka migdałowego, wrzącego kotła czy dzbana z winem (Jr 1,11-14; 13,12-14). W dzisiejszym czytaniu znajdujemy obraz garncarza, który lepi naczynia, posługując się kołem garncarskim.

Bóg mówi Jeremiaszowi, że podobnie jak garncarz dowolnie kształtuje kawałki gliny, tak On może kształtować według swojej woli lud Izraela.

To przesłanie pojawiło się w przełomowym dla Izraela momencie. Bóg wiedział, że wspaniałe niegdyś Miasto Dawidowe zostanie wkrótce zniszczone przez Babilończyków. Wskazał więc prorokowi obraz garncarza, aby król i kapłani jerozolimscy zrozumieli, że to ich niewierność sprowadza nieszczęście na miasto.

Jednak podobnie jak garncarz cierpliwie nadaje odpowiedni kształt glinie, tak Bóg nie porzuci Jerozolimy. Nie przestanie kształtować swego ludu pomimo jego grzechów. Dalej będzie go kochał, pocieszał, nauczał i upominał, kiedy zajdzie taka potrzeba.

Podobnie Bóg traktuje i ciebie.

Jak powiedział kiedyś św. Paweł, nic nie może nas odłączyć od Jego miłości (Rz 8,38-39). On będzie cię formował, jak garncarz z proroctwa Jeremiasza. A gdy upadniesz w grzech, On cię podniesie i będzie dalej pracował nad tobą, oferując ci przebaczenie i uzdrowienie, wspierając łaską i mocą.

Co za pocieszająca wizja! Co za wspaniała nowina!

Bóg kocha cię tak bardzo, że nigdy z ciebie nie zrezygnuje.

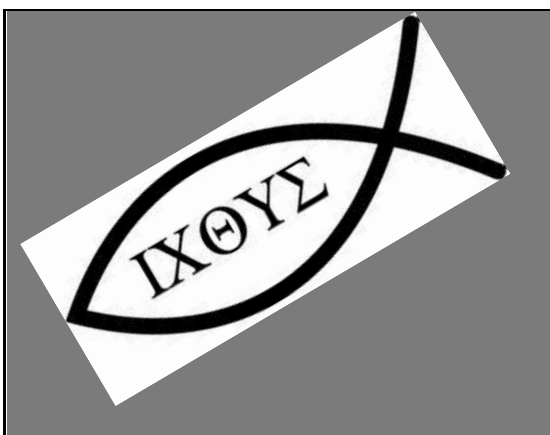
Kocha cię tak bardzo, że nie oszczędził swego jedyne Syna po to, aby cię zbawić. Prosi cię jedynie, abyś stał się jak glina w Jego ręku - miękka, dająca się kształtować, poddana Jego dłoniom tak bardzo, jak to tylko możliwe.

Przyjmij Go więc jako swego garncarza i pozwól Mu kształtować twoje życie tak, jak uzna za stosowne. Staraj się być Mu posłuszny, a staniesz się przepięknym naczyniem w Jego ręku.

„Oto jestem, **Panie!** Kształtuj mnie i formuj według Twojej doskonałej woli” .

Ps 146,1-6

Mt 13,47-53: (47) Dalej, podobne jest królestwo niebieskie do sieci, zarzuconej w morze i zagarniającej ryby wszelkiego rodzaju. (48) Gdy się napelniła, wyciągnęli ją na brzeg i usiadłszy, dobre zebrali w naczynia, a złe odrzucili. (49) Tak będzie przy końcu świata: wyjdą aniołowie, wyłączą złych spośród sprawiedliwych (50) i wrzucą w piec rozpalony; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. (51) Zrozumieliście to wszystko? Odpowiedzieli Mu: Tak jest. (52) A On rzekł do nich: Dlatego każdy uczony w Piśmie, który stał się uczniem królestwa niebieskiego, podobny jest do ojca rodziny, który ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare. (53) Gdy Jezus dokończył tych przypowieści, oddalił się stamtąd.



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Piątek :

2 sierpnia 20**24**

Mt 13,54-58 (Biblia Tysiąclecia)

(54) Przyszedłszy do swego miasta rodzinnego, nauczał ich w synagodze, tak że byli zdumieni i pytali: **Skąd u Niego ta mądrość i cuda?** (55) Czyż nie jest On synem cieśli? Czy Jego Matce nie jest na imię Mariam, a Jego braciom Jakub, Józef, Szymon i Juda? (56) Także Jego siostry czy nie żyją wszystkie u nas? Skądże więc ma to wszystko? (57) I powątpiewali o Nim. A Jezus rzekł do nich: Tylko w swojej ojczyźnie i w swoim domu może być prorok lekceważony. (58) I niewiele zdziałał tam cudów, z powodu ich niedowiarstwa.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Mieszkańcy Nazaretu znali Jezusa.

Jakże mogłoby być inaczej? Dorastał przecież pośród nich. Kiedy jednak powrócił, by głosić słowo i uzdrawiać, wspomnienia Jego sąsiadów zderzyły się z tym, co widzieli i słyszeli.

➤ *Za kogo ten Jezus się uważa? Był przecież zwykłym cieślą, a nie rabbim i cudotwórcą!*

Znali Jezusa tak dobrze, że przestali Go widzieć.

A kogo ty znasz najlepiej? Swoją najbliższą rodzinę? Współmałżonek, rodzice, dzieci, bracia, siostry – to ludzie, których otrzymaliśmy od Boga, aby otoczyć ich miłością. A mimo to, czasami łatwiej przychodzi nam dobrze traktować obcych niż własną rodzinę.

Ludzie, których dobrze znamy, a przede wszystkim ci z najbliższej rodziny, nie są dla nas nowi i ekscytujący, toteż nie zawsze poświęcamy im tyle uwagi, na ile zasługują. W rezultacie przestajemy ich widzieć. Tracimy z oczu to, co w nich niepowtarzalne, ich wyjątkowe cechy, które czynią ich godnymi miłości – a tym samym przestajemy dostrzegać, w jaki sposób objawiają oni miłość i obecność Boga.

Pamiętaj, że członkowie twojej rodziny, także ci, których trudno ci kochać, są stworzeni na obraz Boga. On zaszczepił w nich swoją prawdę i dobroć.

Jeśli skupisz się na ich pozytywnych cechach i danych przez Boga talentach, łatwiej ci będzie zobaczyć w nich Chrystusa.

Jezus powiedział: „**Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili**” (Mt 25,40). Bywa, że tymi „najmniejszymi” są ci najbliżsi, nad którymi najmniej się zastanawiamy.

Gdy jednak poświęcimy czas na to, żeby ich zobaczyć, Duch Święty otworzy nam oczy na Chrystusa, który jest obecny w naszych bliskich. On skłoni ku nim nasze serca, a być może nawet pokaże nam kilka rzeczy, które nas zadziwią.

Słyszac nauczanie Jezusa, mieszkańcy Nazaretu pytali: „**Skądże u niego ta mądrość?**” (Mt 13,54). Być może gdyby poświęcili Mu więcej uwagi, gdy dorastał wśród nich, nie musieliby stawiać tego pytania.

To samo dotyczy i nas.

Im bardziej nauczymy się dostrzegać Chrystusa w naszych najbliższych, tym głębiej otworzymy się na Jego słowo, które przez nich do nas kieruje.

Pomyślmy, ile dobra może stąd wyniknąć!

„Jezu, otwórz mi oczy, abym mógł Cię dostrzec w moich najbliższych!”

Jr 26,1-9

Ps 69,5.8-10.14



Szkoła „SŁOWA BOŻEGO” Sobota : 3 sierpnia 2024

Mt 14,1-12 (Biblia Tysiąclecia)

(1) W owym czasie doszła do uszu tetrarchy Heroda wieść o Jezusie. (2) I rzekł do swych dworzan: To Jan Chrzciciel. On powstał z martwych i dlatego moce cudotwórcze w nim działają. (3) Herod bowiem kazał pochwyć Jana i związanego wrzucić do więzienia. Powodem była Herodiada, żona brata jego, Filipa. (4) Jan bowiem upomniął go: Nie wolno ci jej trzymać. (5) Chętnie też byłby go zgładził, bał się jednak ludu, ponieważ miano go za proroka. (6) Otóż, kiedy obchodzono urodziny Heroda, tańczyła córka Herodiady wobec gości i spodobała się Herodowi. (7) Zatem pod przysięgą obiecał jej dać wszystko, o cokolwiek poprosi. (8) A ona przedtem już podmówiona przez swą matkę: Daj mi - rzekła - tu na misie głowę Jana Chrzciciela! (9)

Zasmucił się król. Lecz przez wzgląd na przysięgę i na współbiesiadników kazał jej dać. (10) Posłał więc [katar] i **kazał ściąć Jana w więzieniu**. (11) Przyniesiono głowę jego na misie i dano dziewczęciu, a ono zaniósło ją swojej matce. (12) Uczniowie zaś Jana przyszli, zabrali jego ciało i pogrzebali je; potem poszli i donieśli o tym Jezusowi.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Jan Chrzciciel i Herod różnili się od siebie tak bardzo, jak to tylko możliwe.

Jan był Bożym człowiekiem, który nieustępliwie głosił niewygodne prawdy, niezależnie od tego, ile by tego miało kosztować. Z kolei Herod był człowiekiem światowym, który - jak wskazuje dzisiejsza Ewangelia - mówił pochopnie i zależało mu jedynie na własnej reputacji.

Kontrast jest uderzający i choć zazwyczaj skupiamy się na pozytywnym bohaterze wydarzeń, przyjrzyjmy się dziś „czarnemu charakterowi” i zobaczymy, czego możemy się nauczyć z jego błędów.

Zauważmy, że Herod wiedział dobrze, kim jest Jan. W Markowej relacji tego epizodu czytamy, że Herod „**czuł lęk przed Janem, widząc, że jest mężem prawnym i świętym**” oraz, że „**chętnie go słuchał**” (Mk 6,20).

Dlaczego więc posunął się aż do skazania go na śmierć? Mówiąc najprościej, doprowadziły go do tego pycha i zbytnia dbałość o ludzkie opinie.

Herod, będąc w świątecznym nastroju i chcąc zaimponować gościom, obiecał pasierbicy „pod przysięgą” , że da jej „**wszystko, o cokolwiek poprosi**” (Mt 14,7).

Kiedy więc Salome poprosiła o głowę Jana Chrzciciela, Herod znalazł się w pułapce. Złożył pochopną obietnicę i nie widział drogi wyjścia.

Jak często, podobnie jak Herod, dajesz się ponieść chwili i mówisz jakieś słowa lub składasz obietnice, których później żałujesz? Ale nawet jeśli czujesz się jak w pułapce, nigdy nie jest za późno, by przyznać się do błędu. Powiedzenie: „nie miałem racji” czy „przepraszam” wymaga pokory, ale jest jak najbardziej w naszym zasięgu.

Jeśli złożyłeś obietnicę, której nie jesteś w stanie dotrzymać, zawsze możesz powiedzieć: „Powinienem był najpierw dobrze się zastanowić i przemodlić tę sprawę” .

Jeśli chcesz uniknąć kroczenia śladami Heroda, zbadaj swoje serce i zobacz, czy nie ma tam ukrytych pragnień, by zawsze mieć rację i za wszelką cenę zachować dobrą opinię u ludzi.

Jeśli tak, okaż skruchę i proś Pana, aby obdarzył cię niepodzielnym sercem, które nade wszystko pragnie Go kochać oraz służyć Jemu i Jego ludowi. A nawet jeśli od czasu do czasu się potkniesz i powiesz coś, czego później będziesz żałować, zaufaj, że za łaską Bożą potrafisz naprawić błąd.

„Panie, daj mi pokorę, abym umiał zwrócić się do Ciebie, gdy powiem coś, czego później będę żałować” .

Jr 26,11-16.24

Ps 69,15-16.30-31.33-34

	<h1>Co to jest?</h1> <p>(Wj 16,15)</p>
	<h2>Szkoła</h2> <p>„SŁOWA BOŻEGO”</p> <p>Niedziela :</p> <p>4 sierpnia 2024</p>

Wj 16,2-4.12-15 (Biblia Tysiąclecia)

(2) I zaczęło szemrać na pustyni całe zgromadzenie Izraelitów przeciw Mojżeszowi i przeciw Aaronowi. (3) Izraelici mówili im: Obyśmy pomarli z ręki Pana w ziemi egipskiej, gdzieśmy zasiadali przed garnkami mięsa i jadali chleb do sytości! Wyprowadziliście nas na tę pustynię, aby głodem umorzyć całą tę rzeszę. (4) Pan powiedział wówczas do Mojżesza: Oto ześlę wam chleb z nieba, na kształt deszczu. I będzie wychodził lud, i każdego dnia będzie zbierał według potrzeby dziennej. Chcę ich także doświadczyć, czy pójdą za moimi rozkazami czy też nie.

(12) Słyszałem szemranie Izraelitów. Powiedz im tak: O zmierzchu będziecie jeść mięso, a rano nasycicie się chlebem. Poznacie wtedy, że Ja, Pan, jestem waszym Bogiem. (13) Rzeczywiście wieczorem przyleciały przepiórki i pokryły obóz, a nazajutrz rano warstwa rosy leżała dokoła obozu. (14) Gdy się warstwa rosy uniosła ku górze, wówczas na pustyni leżało coś drobnego, ziarnistego, niby szron na ziemi. (15) Na widok tego Izraelici pytali się wzajemnie: **Co to jest?** - gdyż nie wiedzieli, co to było. Wtedy powiedział do nich Mojżesz: **To jest chleb, który daje wam Pan na pokarm.**

Ciekawe pytanie! Izraelici skarżyli się Bogu, że tęsknią za chlebem. I Bóg obiecał im, że nasycą się chlebem.

➤ Dlaczego więc zaskoczyło ich to, co ujrzeli następnego ranka na pustyni?

Ponieważ to, co dał im Bóg, nie przypominało żadnego chleba, jaki dotąd widzieli. Sama nazwa tej tajemniczej substancji, manna, jest grą słów nawiązującą do hebrajskiego zwrotu **man hu**, co znaczy: „**Co to jest?**”

Podobną reakcję widzimy u tłumów z dzisiejszej Ewangelii. Zgromadzeni pragnęli, aby Jezus znów nakarmił ich w sposób cudowny, tak jak to uczynił dzień wcześniej (J 6,10-13). On jednak, zamiast ziemskiego pokarmu, zaoferował im Chleb Życia, swoje własne Ciało i Krew. Obiecał nakarmić ich w zupełnie inny sposób, niż tego oczekiwali, ale to nie miało dla nich sensu.

Możemy wyobrazić sobie, jak pytają: „Co to jest?” .

My także możemy mieć trudności z rozpoznaniem, jak Bóg troszczy się o nas, zwłaszcza, gdy wysłuchuje On naszych modlitw nie tak, jak tego oczekiwaliśmy.

Zdarza się, że gdy nastawimy się na jedno, On daje nam coś zupełnie innego. I kiedy Bóg działa inaczej niż się spodziewaliśmy, i my mamy ochotę zapytać: „Co to jest?” .

Widać to bardzo jasno, gdy przyjmujemy Komunię Świętą. To, co wygląda jak zwyczajny chleb i wino, po przeistoczeniu staje się Ciałem i Krwią Jezusa, Jego obecnością, która uzdrawia, przebacza i daje życie.

Przychodzimy na Mszę z konkretną intencją, a Jezus daje nam coś o wiele głębszego.

- ❖ Pragniemy odpowiedzi, a On daje nam siebie samego.
- ❖ Pragniemy wybawienia od trudnej sytuacji, a On daje nam łaskę, aby przez nią przejść.

W niepozornej postaci chleba i wina spotykamy Tego, który jest odpowiedzią na wszystkie nasze potrzeby!

Zaufajmy więc, że Bóg wie, jaki pokarm jest nam potrzebny. On słyszy krzyk naszych serc i troszczy się o nas na różne - często zaskakujące - sposoby.

Otwórzmy nasze serca, aby przyjąć Chleb Życia, którym On dziś nas obdarza!

„Jezu, pomóż mi przyjmować to, czym mnie obdarzasz” .

Ps 78,3-4.23-25.54

Ef 4,17.20-24

J 6,24-35: (24) A kiedy ludzie z tłumu zauważyli, że nie ma tam Jezusa, a także Jego uczniów, wsiedli do łodzi, przybyli do Kafarnaum i tam szukali Jezusa. (25) Gdy zaś odnaleźli Go na przeciwległym brzegu, rzekli do Niego: Rabbi, kiedy tu przybyłeś? (26) W odpowiedzi rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Szukacie Mnie nie dlatego, żeście widzieli znaki, ale dlatego, żeście jedli chleb do sytości. (27) Troszczcie się nie o ten pokarm, który ginie, ale o ten, który trwa na wieki, a który da wam Syn Człowieczy; Jego to bowiem pieczęcią swą naznaczył Bóg Ojciec. (28) Oni zaś rzekli do Niego: Cóż mamy czynić, abyśmy wykonywali dzieła Boże? (29) Jezus odpowiadając rzekł do nich: Na tym polega dzieło /zamierzone przez/ Boga, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał. (30) Rzekli do Niego: Jakiego więc dokonasz znaku, abyśmy go widzieli i Tobie uwierzyli? Cóż zdasz? (31) Ojcowie nasi jedli mannę na pustyni, jak napisano: Dał im do jedzenia chleb z nieba. (32) Rzekł do nich Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale dopiero Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba. (33) Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu. (34) Rzekli więc do Niego: Panie, dawaj nam zawsze tego chleba! (35) Odpowiedział im Jezus:

Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie.